

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.
Z przesyłką pocztową. " 4 " 1 rbl.
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 106.

CZAS odnowić prenu-
meratę na 1-szy
kwartał 1907 r.

Nowy Rok.

Przeżyliśmy rok ciężki—pelen burz i niepokoju świetlanych nadziei i rozczarowań. Konwulsyjne drgania w organizmie mocarstwa, z którym los nas związał, odbiły się u nas i wykazały cały szereg ran, wymagających śpiesznej kuracji. Usłyszeliśmy bluźnierstwa i nienawistne względem Polski okrzyki, wychodzące z ust jej własnych dzieci, ujrzeliśmy nieprzeliczone zastępy wynarodowionej młodzieży polskiej, która poddawała się pod komendę nihilistów rosyjskich i bundu żydowskiego. Zalecane przyjęcie programu i zasad stronnictw rosyjskich przedstawiało więcej niebezpieczeństwa narodowego, niż przetrwanie rządów Hurki i Apuchtina.

Zdezorganizowanie życia gospodarczego Królestwa przez bezmyślne strejki, przynosząc nieznaczną stratę rządowi pod względem fiskalnym, pozbawiło dziesiątki tysięcy robotników chleba i wywołało ciężki kryzys ekonomiczny. Zapomnienie tej niezbitnej prawdy, że obcy rząd nie liczy się z opinią podbitego narodu i może być u nas oparty o bagnety, wykazało, że bezbronne demonstracje były to tylko dobrowolne harakiry, które przeszły dla polityki Rosji względem Królestwa bez śladu. Rządy biurokratyczne i obecnie ignorują ów szereg krzywd, jakich doświadcza nasza narodowość, krzywd, wynikających zarówno z praw antypolskich, jak i z niedopuszczania w kraju instytucji narodowych i samorządu.

Nie powinniśmy się jednak, poddawać zwątpieniu, a zabrać się wszyscy do pracy u podstaw, do niesienia oświaty, do tworzenia związków i stowarzyszeń, jednym słowem, do skierowania swej pracy ku wszystkiemu, co nas łączy, jednoczy i uświadamia.

Pomimo głosów pesymistycznych i twierdzenia, że nie możemy liczyć tylko na siebie, mając 10 milionów w Królestwie polaków wobec 100 milionów rosjan, musimy jednak rachować wyłącznie na własne siły, polityka bowiem nie jest arytmetyką, mamy tu do czynienia nie z masą jedynie, lecz i z energją. O ile więc będziemy

więcej zespoleni ze sobą, o ile wykażemy więcej energii w wywalczeniu praw narodowych, o tyle te prawa prędzej uzyskamy,—że nawet w walce orężnej liczba nie rozstrzyga, najlepszym dowodem tego jest Japonja.

Ułożenie się stosunków polsko-rosyjskich zależy nie od sympatji rosyjskich liberalistów, lecz od realnych interesów naszego i rosyjskiego narodu, od realnych warunków układu sił politycznych w Rosji, w Europie i w Azji.

Mamy prawo przypuszczać, że okres zamętu w Rosji i wypadków doniosłości światowej bynajmniej nie minął, że raczej jesteśmy dopiero w jego początku, wymaga więc to od nas wielkiej roztropności i rozwagi, żebyśmy nie byli zaskoczeni, jeżeli nadejdzie chwila, decydująca o przyszłości naszego narodu. Z rozpoczynającym się nowym rokiem powinniśmy z otuchą, nadzieją i wytrwałością dążyć do odrodzenia naszego narodu, żeby przyszłe pokolenie nie wyrzucało nam, że zmarnowaliśmy tak doniosłą chwilę dziejową.

Dążąc do uzyskania autonomji, winniśmy zapomnieć o różnicach poglądów społecznych, gdyż tylko przy jedności dążenie to nie zgaśnie od mroźnych wichrów północnych. Autonomja jest tą opoką, na której dopiero naród swą przyszłość budować powinien i dopiero ją posiadwszy, ma prawo zastanawiać się nad tem, 'jakiby na niej najlepszy i najtrwalejszy gmach miał zbudować.

Gustaw Zablocki



Z prasy i ruchu litewskiego.

W № 277 „Vilniaus Žinios“ znajdujemy b. ciężkie oskarżenie, wytoczone przeciwko regensowi seminarjum wileńskiego ks. Bajce, który jakoby prześladuje alumnów litewskich. Zabrania im czytać pisma litewskie, nakazując polskie, zwłaszcza wyznające zasady polskiej partji narodowo-demokratycznej. Wykład języka litewskiego w seminarjum ma być bardzo niedbały.

Ponieważ korespondencja jest podpisana literami x—yz traci przeto na wartości, swoją drogą ośmielamy się stwierdzić, że, o ile podana tu wiadomość jest praw-

dziwa, zwierzchność seminaryjna oddaje bardzo złą przysługę stosunkom polsko-litewskim; historia bowiem nie zna przykładu, gdzieby prześladowanie ruchu narodowościowego wyjść mogło na korzyść prześladowanych i owszem, rzecz ma się całkiem odwrotnie. Zaznaczając z obowiązku kronikarskiego podany fakt, bardziej wyczerpujące omówienie odkładamy do czasu, aż w myśl zasady *audiatur et altera pars* ukaże się replika regensa seminarjum.

Otrzymaliśmy ustawę świeżo założonego w Marjampolu towarzystwa, mającego na celu szerzenie oświaty wśród mieszkańców gubernji suwalskiej, p. n. „šviesa“. Założycielami są: J. Gryniwiczowa (J. Griniuvienė), L. Ciplijewski (L. Ciplijauskas), W. Milczyńska (V. Milčinskutė) i K. Gryniwicz (K. Grynius).

Dla osiągnięcia celu towarzystwo urządzi: 1) szkoły, 2) kursy wieczorne, 3) pogawędki naukowe, 4) księgozbiory i księgarnie, 5) wieczory i przedstawienia, 6) wydaje książki oraz inne druki, 7) szerzy pożyteczne książki, czasopisma, tudzież inne druki, wreszcie 8) dopomaga kształcącej się młodzieży. Towarzystwo ma prawo zakładać oddziały, które zostają pod zarządem miejscowych zgromadzeń ogólnych i komitetów, Centralnemu zaś komitetowi, z którym zostają w ścisłym związku, składają sprawozdanie roczne. Składka członkowska wynosi rs. 3 rocznie.

Nowozałożonemu towarzystwu życzymy jaknajszerszego rozwoju.

W № 285 „Kurjera Litewskiego“ znajdujemy następującą depezę z Wyłkowyszek:

„Wśród ludności litewskiej gubernji suwalskiej ujawnia się silna agitacja przeciwko językowi polskiemu w

przyszłych organach samorządu. Litwini wolą język rosyjski i w tym sensie wysyłają prośby do Petersburga.“

„Vilniaus Žinios“ zaczynają już zbierać owoce swej pracy kulturalnej i zapewne muszą się bardzo z nich cieszyć,—a i owych sześciu księży z Sejn dumni mogą być ze swej działalności.

Gruda,

Jak się odnosi nasza prasa narodowa do kwestji litewskiej świadczy odezwa „Dziennika Wileńskiego“:

„Jest w Wilnie nieliczna może, ale również rdzenna część ludności miejskiej, używająca języka litewskiego i pragnąca również gorąco, ażeby młodzież, kształcąca się w szkołach miejskich, miała łatwiejszy dostęp do głębszego poznania swej ojczyznej mowy. Ta część ludności jest jeszcze bardziej niezamożną, niż polska, i nie stać jej na to, aby bez pomocy naszej dała sobie radę w tak żywotnej sprawie.

„Otóż rada miejska stanęłaby na godnej siebie wysokości, gdyby, obok powszechnych wykładów języka polskiego, utworzyła na koszt własny wykład języka litewskiego dla młodzieży tej części ludności wileńskiej, która pragnęłaby, ażeby i ich starożytny język miał w Wilnie prawo obywatelstwa. Działwa polska zagrzeje swego ducha; niech więc i niewinna działwa litewska dozna tego ciepła!“

Agitacja przedwyborcza.

Komitet kowieński litewskiej partji demokratycznej w № 277 „Vilniaus Žinios“ ogłosił odezwę do wyborców, w której wyluszczył zasady, jakie mają wyznawać i przeprowadzać w Dumie Państwowej przyszli posłowie litewscy. Brzmia one, jak następuje:

11)

BABUNIA.

Opowieść jej własna podstuchana i powtórzona przez W. S.

„Boże, coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały“,
W świątyniach lud z pokorą błaga twej opieki,
A w ulicach zagrzmiały mordercze wystrzały.
Tak samo „błahy strzelec“, ogarnięty strachem,
Nie śmie spotkać w ostępie niedźwiedzia lub dzika,
A strzela do jaskółki, lepiącej pod dachem
Gniazdko—lub do leśnego śpiewaka słowika.
Pięć ofiar w pięciu trumnach—a bratnie ramiona
Uniosły je i w jednym ułożyły grobie;
Zapłakała Warszawa, jak matka rodzona,
Zapłakał cały *naród*, i stanął w *żałobie*.
Smutek taki spokojny, taki uroczysty
Ogarnął wszystkie serca, że obcy z podziwem
I ze czcią spoglądali—ze współczuciem żywym.
Wołali: oto *naród* sprawiedliwy, czysty!
W dniach tej wielkiej żałoby, nieszczęsny narodzie,
Wstąpiłeś na niezwykle duchowe wyżyny;
Gdybyś tam się utrzymał, toby w te godziny
Do przystani zbawienia przybiły twe łodzie.
Duch ochoczy, lecz ciało nie miało dość siły—
Daremnie nawołują kapłani i wieszczę;

Wyżyna ponadziemska, ale stok pochyły,....
U dołu tygrys czeka i pochwycił w kleszcze.

* * *

Janek był w Szkole Głównej, i stanął w szeregu
Tych, co pełnili służbę w Rządzie Narodowym—
Przyniesiono mu pismo z rozkazem surowym
Wykonania wyroku na nikczemnym szpiegu.
Zadrżałam—serce matki uderza na trwogę;
Polka—nie śmiałam stawić rozkazom przeszkody,
Ucisnęłam go tylko, dałam krzyż na drogę.
Poszedł, wykonał wyrok jawnie, na ulicy;
Nie zaparł się przed sądem—widoczne dowody—
Wypadek przewidziany—kara szubienicy.
Przytłoczona boleścią nie wyrzekłam słowa,
Pobiegłam bez pamięci, jak szaleń owiana,
Pragnęłam go ocalić, i byłam gotowa
Dla wyblągania łaski upaść na kolana.
Zapadł mrok wieczorny—znowu niespodzianka—
Ktoś przesunął się, podał list—to pismo Janka.
Wróciłam, wyczytałam: „matko moja biedna!
„Ojcze drogi! ostatnie szlę wam pożegnanie—
„Spełniłem obowiązek, a doła to jedna
„Iść w dobrej sprawie w pole—czy na rusztowanie.
„Żadnych prośb za mną—błagam was jedynie o to.
„Nie na tom się poświęcił, by żebrać litości—
„Wolę umrzeć bez skazy, niż żyć ze sromotą.“

1) Wszystkim poddanym państwa rosyjskiego ma być nadana i zagwarantowana zupełna wolność sumienia, wiary, słowa, druku, zebrań, stowarzyszeń i strajków, wreszcie swoboda miejsca zamieszkania.

2) Ma być zaprowadzony rząd konstytucyjny z odpowiedzialnymi wobec Dumy ministrami. Demokratyczne przedstawicielstwo do Dumy ma być obierane przez powszechne, równe, proste i tajne głosowanie.

3) Litwie ma być nadany jaknajszerszy samorząd, którego przedstawiciele powinni być obierani we wskazywany pod punktem 2 sposób.

4) Różnice stanowe powinny być zniesione, wszyscy poddani mają korzystać z jednakowych praw politycznych i obywatelskich.

5) Wszyscy obywatele bez różnicy wyznania, narodowości i płci powinni być zrównani wobec sądu i prawa.

6) Nie należy krępować, ale owszem zapewnić swobodny rozwój kulturalny i ekonomiczny wszystkich narodowości. Każda narodowość powinna posiadać swe szkoły; do administracji, sądu, tudzież wszystkich urzędów powinien być wprowadzony język miejscowy. Na wszystkie posady w kraju powinni być powoływani odpowiedni funkcjonariusze spośród ludności miejscowej. Na Litwie powinien być urządzony uniwersytet oraz inne wyższe zakłady naukowe.

7) Bezrolnym i małorolnym ma być nadzielona ziemia. Podział podatków, jakoteż wszelkich opłat ma być bardziej sprawiedliwy. Akcyza od artykułów pierwszej potrzeby ma być zniesiona. Gospodarstwo leśne należy doprowadzić do porządku i do potrzeb miejscowych zastosować.

8) Należy polepszyć położenie robotników zarówno wiejskich, jak i miejskich, ubezpieczyć ich na wypadek

starości, kalectwa, choroby, tudzież nieszczęśliwych wypadków.

Wreszcie komitet wzywa, by ogół wybierał na posłów ludzi jak najświetlejszych, którzyby potrafili bronić i przeprowadzić w życie powyżej przytoczone zasady.

Gruda.



POSIEW WIATRU.

Historjografja poza notowaniem objawów życia i ruchu społecznego narodów, bada ich przyczyny i te wszystkie warunki, w jakich życie narodów kształtowało się; ma ona za zadanie porównawcze zestawienie przebiegu życia ludów w danej epoce, wyprowadza wnioski o ich kulturze i duchowym dorobku ludzkości. Historjografia, badając życie narodów ze stanowiska wszechludzkiego, bada jednocześnie pierwiastek, który te życia zapoczątkował tak, a nie inaczej w tych, a nie innych warunkach swego rozwoju. Gienesa rodu ludzkiego i poszczególnych narodów, mających wspólne rysy ustroju fizycznego, rasowego, ma również i swoją gienesę kultury duchowej, składało się na nią wszystko, poczynając od klimatu, topografji, pożywienia, niewoli i t. p. dąży i dążyło do korzystania ze wspólnego dorobku duchowego. Jest to prawo przyrodzone, wynikające z układu wszechświata, bezwiednie stosowane w życiu narodów, jako wynik wspólnych dążeń do zdobycia ideałów życiowych, tak znowu różnorodnych i bogatych, jak jest potężnym i bogatym mózg ludzki, Ta nieustanna praca dwóch miliardów komórek mózgu ludzkiego w kierunku ewolucji myśli do ideałów, schodzi nieraz z dróg, zakreślonych przez syntezę, ażeby, na po-

Noc we łzach na modlitwie—skoro dzień zaświtał,
Poszłam go przeprowadzić na drogę wieczności—
Uklekłam tuż przy drodze z załzawionem okiem,
On, otoczony strażą, dostrzegł mię, powitał,
Szedł z podniesionem czołem, niezachwianym krokiem.
Wpatrzona w to oblicze, widziałam na twarzy
Nie ten uśmiech, co życie i śmierć lekceważy,
Oczekiwając odwagę rycerza, co nieustraszone
Żyć nie dla napaści, ale dla obrony,
Wstąpił nie bacząc, czy polegnie, czy też wyjdzie cało.
Szedł pod szubienicę, a mnie się zdawało,
Że widzę jego czoło w pogodzie i blasku,
Jak w aureoli światła na świętym obrazku.
Więcej już nie widziałam—... dosłyszałam słowa
Donośne: „Boże, Polskę zbaw z nieszczęść ogromu!”
Zagłuszył ją huk bębnow.... i cisza grobowa....
Upadłam bezprzytomna—zbudziłam się w domu,

* * *

Zerwały się nad Polską szalone orkany—
Gdzie spojrzeć—szubienicy sterczy słup wysoki,
Gdzie spojrzeć—to więzienny mur zakratowany,
Polami popłynęły znów krwawe potoki.
Na wspomnienie dni owych krew ścina się lodem,
Łzy nawet nie uronią zbolale źrenice!
Za cóż ta krwawa zemsta nad biednym narodem?

Czy on wtargnął przemocą w sąsiednie granice?
Czy przysięgę królowi podeptał niegodnie?
Jakich win się dopuścił—jaką spełnił zbrodnię?
Nie! naród bronił tylko tego kęsa ziemi,
Gdzie spoczywają dziadów, pradziadów popioły,
Ziemi, którą uprawiał rękami własnymi,
I zebrany z niej snopem napelniał stodoły.
Nie! on stał w obronie świętego ogniska,
Przy którym macierzystem posilał się mlekiem,
Chciał tylko zrzucić jarzmo, co karki uciska,
I zmienia w bydłę tego, co czuł się człowiekiem.
Nie! on stał w obronie tej świętej skarbnicy,
W której składał swych „uczuc najpiękniejsze kwiaty”
I złotą „przedzę myśli”—dziś za to w ziemicy
Sybirskiej kopie złoto, zbiera śniegu płaty.
Przysięgi! różnych grzechów ciężą na nas plamy,
Lecz grzechu wiarołomstwa na sobie nie mamy.
Była wierność królowi i cześć dla korony,
Gdy nosiły ją Piasty, albo Jagiellony.
Dobrowolnej przysięgi Bóg słuchał tam, w górze—
I nie łamał jej naród—dziś nowym zwyczajem
Przysięgi słucha kapłan w żandarmskim mundurze,
Słowa dyktuje kozak z gotowym nahajem.

* * *

(C. d. n.).

MUZEUW w SUWALKACH

Dział Historyczny

Nr inw.

28 25 15/1/25

bieństwo mgławic niebieskich, rozpląnąć się bez śladu we wszechświecie.

Wiek XIX jest wiekiem zbudzenia się samowiedzy ras i ludów na gruncie tych wszystkich praw przyrodzonych, jakie wiekami układały się; ludzkość drgnęła po niewoli i ciemnocie średnich wieków, zbudziły się w niej te pragnienia praw człowieka, jako członka danej narodowości ze skarbami ojczyściej mowy i myśli.

Zaczęły się budzić jednostki i wśród narodu litewskiego, jednostki, bo nieszczęśliwy lud litewski po wiekowej apatii i zmorze Kżyżackiej wskutek opóźnienia się w przyjęciu chrześcijaństwa, z powodu braku inteligencji, która podjęłaby misję budzenia szerokich mas, pozbawiony właściwego sobie szryftu łacińsko-litewskiego pod zaborem rosyjskim, a tem samem i drukowanego słowa do dnia 10 Maja 1904 r., prześladowany w swoich przejawach ducha, różnego rodzaju ministerjalnemi i generał-gubernatorskiemi cyrkularzami, gnębiony nawet za modlitewnik, kalendarz litewski albo jakąś broszurę, wytykającą łapownictwo naczelnika powiatu i t. p., nie mógł do ostatniej chwili przewrotu w państwie rosyjskiem nabrać ani prawdziwej samowiedzy, ani ducha narodowego tego stopnia, na jakim inne ludy z porządku dziejowego i ludzkiego stawały w swoim pochodzie kulturalnym. Przebudzenie się ze snu wiekowego, bez tego stopniowania się w ocknięciu, bez tego łagodzącego wpływu poprzedzanego przez naukę lub wpływu gienjalnych ludzi, pełnych miłości ludu i ojczyzny, musiało być dla zbudzonych przykrem i drażniącym, że z powodu tego letargu, życie narodu litewskiego opóźniło się w pochodzie za innymi ludami... Naturalnie trzeba kogoś o to oskarżać i czynić sprawcą własnego zastoju, a ponieważ najbliżsi pod względem topograficznym i religijnym są polacy, cały więc zapęd skierowano w tę stronę... Rozpoczęła się w tym względzie krucjata duchowieństwa litewskiego w gub. suwalskiej, kształconego do 4-ch klas gimnazjum na sławnej historii sławnego dziejopisa Iłowajskiego et tutti quanti, a następnie w uczelni sejneńskiej, gdzie zabili umysłowo bezduszną scholastyką i przetrawestowaną na sposób kościelny filozofją, niedostępną dla nierozwiniętych czteroklasistów, nieznających ani psychologii ani prawdziwej historii powszechnej i Litwy, podnieśli sztandary uduchowienia i zbudzenia ludu, nic z siebie nie dając dla prawdziwej pracy organicznej, spokojnej i celowej... I ci ludzie, którzy lat temu 30 wstydzili się jeszcze swoich pocziwych demokratycznych końcówek na as i is, oblekli się w szaty apostołstwa i siewców... nienawiści i wiatru nawet wobec tego, czemu przysięgli służyć... Kościół stał się areną polityczną podobną, niestety, do aren cyrków pogańskich z vae victis.... Nietakt i szowinizm historyczny w połączeniu z samowolą bez wskazówek i aprobaty wyznawców w parafjach o ludności polskiej i litewskiej, zapisały się wzajemnymi sińcami parafjan w historii kościołów o mieszanej ludności katolickiej. Winni są polacy i litwini, lecz stanowczo najwinniejsi są duchowni litwini, którzy zamiast taktu, powagi i oddania całej sprawy zgodnemu rozpatrzeniu całej parafji, puścili się na własną ręką w politykę parafjalną i zaściankową, tworząc z tego z wielkim hałasem sprawę polsko-litewską... Ani szerokie masy litewskie, ani szczytowskie polskie nie rozumieją istnienia tej sprawy i w dal-

szym ciągu prowadzą z sobą zgodny i spokojny żywot bez historii sławnego Iłowajskiego, jak również bez tradycji o historycznych aktach w Lublinie i Horodle... Te dwie narodowości nie mają nic do siebie i wspólne biedy, troski i niewola, pomimo jątrzenia zgóry nie rozłączają przedstawicieli tych ludów; polak nie narzuca wcale swego jarzma i kultury i mówi językiem litewskim z litwinem tak dobrze, jak litwin mówi po polsku, o ile ten język posiada, nawet niemcy pomimo swego autorytetu w blizkich Eydkuhnach, mówią z litwinami po litewsku, kiedy w Prusach litwin z niemcem mówi po niemiecku, a nie po litewsku. Niema zasad do nienawiści i gwałtów, bo nikt z polaków nie robi w codziennym życiu zamachów na narodowość litewską i jej kulturę. Polacy pod względem tolerancji narodowej i religijnej są podobni do anglików, a nawet ich przeszli, bo nikt nie wskaże w dziejach narodu polskiego wynaradawiania przez nich, przeciwnie sami wynaradawiają się.

Weźmy historję Litwy (naturalnie prawdziwą) od czasu Jagiełły i Witolda, czy znajdziemy choć jeden wypadek narzucania polskiego języka litwinom? pozwólmy przypomnieć sobie, że językiem panującym na dworach W. książąt litewskich był język białoruski, a nie litewski, używany wyłącznie przez lud.

Hakata litewska obawia się, że przy wprowadzeniu samorządu w Królestwie, litwini w gub. suwalskiej będą uciemiężeni pod względem języka i kultu narodowego, w jaki to sposób ma być przeprowadzone, to niechaj hakata litewska, ziejąca jadem, zechce przedstawić, bo chyba polacy nie są tak tępi i uparci, ażeby mieli naśladować politykę niemiecką w Poznańskim...

Hakata litewska myli się bardzo, posądzając polaków o to, co nie leży w ich naturze, przeciwnie mamy akty, nie ulegające wątpliwości, bo przypruszone pyłem archiwalnym, że właśnie polacy stanowczo i nawet natarczywie dopominali się u rządu o przyznanie szryftu łacińsko-litewskiego i że do przyspieszenia powrotu używania słowa drukowanego na Litwie, przyczyniło się Suwalskie Towarzystwo Rolnicze i Komitet rolniczy Suwalski, te dwa przedstawicielstwa, składające się wyłącznie z polaków, wykazywały sferom miarodajnym, że bez powrotu szryftu łacińsko-litewskiego, kultura narodu litewskiego nie może posuwać się prawidłowo ani społecznie ani ekonomicznie. Niechaj hakata litewska sprawdzi drukowane dowody w tej sprawie w Min. Rolnictwa z r. 1902 i w Najwyższym zatwierdzonym Komitecie do spraw Rolnictwa z roku 1902 (1903) archiwum Min. Finansów kancelarji wileńskiego generał-gubernatora i kancelarji suwalskiego gubernatora). Mogą nawet o tem nie wiedzieć litwini, bo polacy nie szukali chwały w dobijaniu się słusznych praw dla „braci“ litwinów, którym „Šaltinis“ zaleca przy wyborach do Dumy nie słuchać, bo przez nich połała się krew litewska (?)

„Vilniaus Žinios“, dopełnia posiewu wiatru, który burzy nie wywoła pomiędzy polakami i litwinami dla względów wyżej wymienionych, lecz warunkowo opóźnia pochod kulturalny narodu litewskiego. „Vilniaus Žinios“ słyszało już i wiodopowiedzi od mocarki słowa i ducha Orzeszkowej, że początek kultury jest w elementarzu... Przedstawiciele Litwy (niechaj siebie za takich mają), wierzący we własne

doktryny, niezgodne z psychologią i historią narodu litewskiego, w wskrzeszaniu Litwy zaczynają od dachu i tak przed wyborami do pierwszej Dumy postawili przy wyborze polaka na posła z gubernji suwalskiej, warunek, że będzie głosować za przyłączeniem litewskich powiatów tej gubernji do gub. kowieńskiej, obecnie, w obawie wprowadzenia samorządu wiejskiego i miejskiego, szła do Prezydenta ministrów telegramy o ratunek litwinów przed gwałtami polaków i nakazują uchwały gromadzkie w tym względzie.

Gdzie tu jest godność i siła narodu? gdzie konsekwencja dziejowa i ideały o autonomji Litwy, mającej się otrzywać z rąk biurokraty? Nie trzeba być prorokiem, ażeby przepowiedzieć, że Litwa otrzyma taką samą autonomję, jak i inne ludy, otrzyma ją bez względu na sympatje lub antypatje tych quasi leaderów dla polaków, otrzyma ją z porządku dziejowego i z tych wielkich praw każdego narodu do życia, otrzyma ją dlatego, że to będzie wolą wszystkich ludów w imię tej prawdy i sprawiedliwości, pod hasłami których toczy się walka o wolność....

Polacy pierwsi będą tego żądać, walcząc pod godłami „za waszą i naszą wolność“, a posiew wiatru wrogów narodu litewskiego wywoła burzę wśród nich samych... Mamy już tego widome dowody w odezwie „Šaltinisa“, kogo z litwinów należy wybierać do Izby Państwowej....

* * *



W kwestji aktualności polemik o stosunkach polsko-litewskich *).

W numerze 39 Tygodnika przeczytałem dwa artykuły, dotyczące stosunków polsko-litewskich,—i uderzyło mnie w nich rażące przeciwieństwo punktów widzenia, z jakich dwaj autorowie zapatrują się na tę sprawę. **) Autor jednego z tych artykułów, podpisany pseudonimem „Gruda“ z godną uznania wytrwałością i siłą przekonania nawołuje do zgody i jedności dwa pobratymcze ludy, karcąc ludzi złej woli, podburzających jednych przeciwko drugim.

Autor drugiego artykułu p. S. uważa podobną polemikę za bezskuteczną, a nawet szkodliwą i wynikającą, według jego mniemania, z bezkrytycznego poglądu na wewnętrzne stosunki obu narodów. Chociaż pogląd taki, jako podpisany imieniem, należy przyjąć na odpowiedzialność samego autora, jednakże muszę zaprotestować przeciwko wyrażonemu w nim zdaniu o bezcelowości polemiki o stosunkach obu narodów i o bezkrytycznym pojmowaniu tych stosunków przez innych. Czynię to w nadziei, że uda mi się być może, przekonać Sz. czytelników o niesłuszności poglądu p. S., a przez to samo i zapobiec niepotrzebnemu wahaniu i niezdecydowaniu, jakie mogło by powstać w umyśle czytelnika pod wpływem inkryminowanego artykułu. Oświetlenie historyczne kwestji, chociaż zupełnie prawie jest zgodne z prawdą, nie

*) Z powodu artykułu p. t. „Dzisiejsza Polska i dzisiejsza Litwa“ w № 39 „Tyg. Suw.“

**) Redakcja wypowiada swoje poglądy w kwestiach zasadniczych w artykułach wstępnych, postawiając inne szpalty Tygodnika wypowiedzianiem zdań w kwestiach społecznych na odpowiedzialność autorów, podpisujących się pod swymi artykułami.

tlomaczy jednak tych wniosków, do których przychodzi autor, mianowicie, że *wrogi stosunek, jaki obecnie zapanał pomiędzy obu ludami, jest wynikiem tej przeszłości historycznej.*

Bynajmniej, oba ludy polski i litewski żyłyby w zgodzie i przyjaźni ze sobą dotąd, gdyby nie były prowokowane przez ludzi, mających pretensje do kierownictwa, a nieobdarzonych natomiast potrzebnymi do tego kwalifikacjami. Szczególniej stosuje się to do kierowników ludu litewskiego, którzy, przyjąwszy za zasadę kompletną negację kultury polskiej, hołdując doktrynerskim zasadom postępu, starają się wszczepić u swego ludu nienawiść ku tej kulturze, nie przebieając naturalnie w środkach. Ruch ten z nacjonalizmem nie ma nic wspólnego, gdyż polacy praw narodowościowych ludu litewskiego nie kwestjonowali nigdy, a tembardziej nie kwestjonowaliby ich obecnie, jest to raczej odbicie ruchu wolnościowego w jego krańcowych przejawach, który panuje obecnie w Cesarstwie. Jedynie chyba księża litewscy, przyjmujący udział w tym ruchu, kierują się zasadami i dążnościami narodowymi, jednakże przerodziły się one u nich na ciasny i niczem nie dający się usprawiedliwić szowinizm. A co najsmutniejsze i do pojęcia trudne, że ci zastępcy Chrystusa na ziemi z największą bezwzględnością i zaciętrzewieniem szerzą wśród ludu swego nienawiść ku pobratymczemu ludowi polskiemu. Zaiste godni to są zastępcy Chrystusa na ziemi!

Wracając do art. p. S., zaznaczam, że jeżeli Sz. autor chce waśń narodową tłomaczyć warunkami historycznymi, to historia powinna przede wszystkim pouczyć kierowników wolnościowego ruchu na Litwie, że czas już wielki pomyśleć o własnej kulturze, która dotąd była w zaniedbaniu, warunki zaś ku temu w dobie obecnej zdają się sprzyjać najbardziej. Nienawiścią i niezgodą stworzyć niczego się nie da, gdyż te nieprodukcyjne zużywają siły narodu i paczą go moralnie. *Concordia parvae res crescunt discordia maximae dilabuntur.*

O poglądach autora na demokrację polską-szlachecką i ludową-litewską nie będę się tutaj rozwodził: autor najwidoczniej nie wierzy w demokratyzację pojęć i ewolucję społeczną, a zbawienie ludzkości upatruje w ruchu idącym od dołu. Dlaczego p. S. możliwość uzdrowotnienia stosunków polsko-litewskich widzi w ocknieniu się ludu polskiego, jako olbrzyma z tego snu *wiekowego*, z którego lud litewski jakoby już się ocknął—pozostanie dla mnie niezbadaną tajemnicą.

Dla mnie osobiście horoskop przyszłości przedstawia się nieco inaczej: albo przodownicy ludu litewskiego ockną się i rozpoczną pracę twórczą zamiast destrukcyjnej i wtedy oba narody będą się rozwijały współrzędnie, hołdując zasadom postępowym, demokratycznym i narodowym, lub też pozostaną oni przy dawnych swych hasłach—i wtedy lud litewski zaśnie jeszcze głębiej, wyzbywając się możliwości stworzenia własnej kultury, separatyzm zaś z polakami i ich kulturą narazi go na niepowetowane niczem straty.

Stanisław Wisznicki.



Słówko odpowiedzi p. Ašerysowi.

W № 280 „Vilniaus Žinios“ znajdujemy artykuł p. Ašerysa, w którym szanowny autor a zarazem inicjator rugów polskich na Litwie usiłuje usprawiedliwić się ze swej pisaniny, którą w dosłownym przekładzie podał w artykule „Hakata Vilniaus Žinios.“

Tłumaczenie owo jest wielce charakterystyczne, przeto w krótkich słowach je streścimy.

A więc przedewszystkiem stara się p. A. dowieść, żeśmy go niesłusznie (!) porównali z Dubrowinem, Kruszevanem et Comp., albowiem „on nie wojuje z polakami bronią, lecz słowami i to tylko z takimi polakami, którzy usiłują polonizować Litwę“. Słowa „*zabrać się do polaków na ostre*“ wcale nie mają oznaczać zapowiedzi rugów lub rzezi polskiej, —co jednak istotnie znaczą, o tem szanowny mój przeciwnik uznał za stosowne zamilczeć. W dalszym ciągu życzy p. A. przekonać czytelnika, że „*tak dalece nie przejął się kulturą polską, by pod wpływem jej miał nawoływać do pogromów*“. Zdaniem p. Ašerysa Radkiewicz (z Kalwarji) jest bodajże gorszy od Kruszewana (—no proszę!), gdyż doprowadził do bójki w kościele.

Króciuchne to, atoli zupełnie dokładne streszczenie aż nadto udawadnia, że p. A. zgoła sobie nie zdaje sprawy z wartości drukowanego słowa, ani też potrafi zrozumieć tego, co się pisze i poco. W oczach jego wartość posiadają oddzielne wyrazy, w treści bowiem artykułu ani weź połapać się nie może. Oczywiście wobec tych zalet, nie może p. Ašerys być nawet odpowiedzialnym za treść swoich, „wypracowań“, co też najchętniej niniejszem stwierdzamy. Zapewniamy go również i nawet zupełnie szczerze, że nas wcale, ale to wcale nie przeraziło jego hukanie, my bowiem mamy do czynienia z *ludem* (czy rozumie to Sz. pan Ašerys) *litewskim*, który o całą przepaść jest rozumniejszy od swych „przewodców“, ale p. A. i na hukanie ich jeno ramionami rusza. Wreszcie zaznaczyć tu winniśmy, że w dalszym ciągu odpowiadać będziemy jedynie na rzeczowe zarzuty, pozostawiając szczebiot niemowlęcy bez najmniejszej uwagi.

Dziwimy się tylko wielce redakcji Vilniaus Žinios, która na łamach swych umieszcza podobne i artykuły i repliki. Ale de gustibus non est disputandum, a na bezrybiu i rak często się zda....

J—c.



KORESPONDENCJE.

Kalwarja, 26 grudnia 1906 roku.

W niedzielę, dnia 23 grudnia odbyło się w Kalwarji otwarcie i poświęcenie publicznej czytelnicy i wypożyczalni książek kalwaryjskiego koła Macierzy. Poświęcenia dokonał miejscowy kapelan więzienny ks. Cyplijewski. Następnie przewodnicząca koła pani Helena Wańkowi-czowa wypowiedziała ładny wiersz okolicznościowy:

W imię Boże tej chaty otwarte podwoje—
Można czerpać tu światła i nauki zdroje,
Można myśl swą rozszerzać, obejmować światy,
Uczyć się znać, co dziś jest, co było przed laty,

Co wieki zbudowały, co wieki zburzyły,
Co dociekl rozumu, czego dociec nie ma siły —
Co jest warte pogardy, co warte uznania,
Co ofiary krwi nawet warte, ukochania.
Nie tylko można, bracia, ale wiedzieć trzeba,
Jak duszę uszlachetnić—bo to także gleba.
Co posiejesz na roli, to wyrosnie zbożem,
A co w sercu zaszczepisz, wzejdzie światłem Bożem.
Jeżeli mądre, uczciwe, szlachetne te ziarna,
Które w duszę rzucamy—to nie będzie marna
Praca nasza—Do pracy takiej, bracia, wzywa
Kraj cały! spojrzcie wkoło—jakby wielka niwa,
A na niej setki ludzi orzą te zagony.
I sieją... sieją...

Boże! daj nam dobre plony,

Po pani W. serdecznie przemawiał do mieszczan p. Radkiewicz. Po wygłoszonych przemowach panowie A. Mackiewicz i St. Skotnicki prowadzili pogawędkę o czytelnicy i zadaniach Macierzy, dawali wyjaśnienia na liczne pytania zebranych w ilości przeszło 100 osób członków spośród miejscowej klasy urzędniczej, mieszczan-rolników i rzemieślników.

Do czytelnicy na rok przyszły są zaprenumerowane następujące pisma: *Kurjer Litewski, Przegląd, Kurjer Polski, Gazeta Świąteczna, Siećba, Klosy, Tygodnik Suwalski, Sztandar.*

Miały być i pisma litewskie, jednak, wskutek żądania większości członków Macierzy, zarząd cofnął swoją pierwotną decyzję i pism litewskich nie zaprenumerował.

Ukazała się u nas w obiegu przed kilkoma dniami broszurka litewska pod tytułem: „Drugi bojkot na Litwie.“ Pod bojkotem ogłoszono parę osób z pośród inteligencji miejscowej oraz kilkunastu rzemieślników polaków. Przyczyna bojkotu—agitacja i udział w sprawie śpiewów kościelnych.

A. M.

29 grudnia 1906 r.

Drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, 26 grudnia odbył się w Kalwarji wokarno-dramatyczny wieczór litewski. Wystawione były dwie oryginalne komedjki: „Nutruko“ (pękło) w jednym akcie przez Smalszczius'a i Nepadejus—ner ko kasti“ *) w dwóch aktach przez Vaiszgantas'a

W pierwszej komedjce—tło romantyczne. Rodzice włościanie chcą wydać swoją córkę za włościanina, który powrócił do swojej okolicy z miasta i ogłosił, że przywiózł z sobą zarobionych tam dwanaście tysięcy rubli, chce się ożenić i osiąść na wsi. Córka, która miała drugiego starającego się, więcej dla siebie pożądanego, ale biednego, po burzliwej scenie z rodzicami przyjęła ich wolę z rezygnacją. Przybywa ubrany po miejsku kawaler, typ nieokrzesanego, aroganckiego chłopca, pozującego na pana, razem z biednym swatem, mało wzbudzającym zaufania i szacunku w domu panny. Zasiadają do stołu, przy którym swat częstuje wszystkich wyjętą z kieszeni butelczyną wódki. W czasie kiedy rodzice z gośćmi wychodzą na chwilę z izby, zjawia się starający się o pannę biedak i wyjaśnia jej bratu, że przyjęty kawaler nie tylko nie posiada tysięcy, ale nawet jest w pożyczonym

surducie. Zdemaskowany mieszczuch ucieka. Rodzina jest zdesperowana, że tak się dała ośmieszyć.

Gra amatorów, przybyłych z Marjampola, była zupełnie poprawna.

W drugiej komedyjce na scenie mamy mieszkanie potajemnego, zdaje się, szynkarza Lejby, do którego w wieczory sobotnie schodzą się przeważnie pasterze, grają w karty, piją, wypowiadają swoje żale. Jeden z takich gości „spryciasz” wiejski gorszego gatunku, poszukując pieniędzy dla spłacenia długu kilkurublowego Lejbie za wódkę, naciąga zakrystjana odległej o kilka wiorst wsi kościelnej, sknerę-ciułacza grosza na dwadzieścia pięć rubli za wskazanie mu skarbu. Ciemny dusigrosz, przynosi w nocy, według wskazówek oszusta, święconę wodę, kropidło i jakąś książkę łacinską z kościoła, którą przyjął za brewiarz. Udają się obadwaj do miejsca, gdzie miał być skarb zakopany. Zakrystjan Jurgis wykopuje ćwierć worka piasku, przyciąga go do Lejby i święci wodą, przymawiając bezskutecznie co raz głośniej: „zamień się, zamień się”. Goście Lejby, których oszust wyprawił zawczasu z izby, przyglądają się całej tej manipulacji, stojąc za drzwiami i oknami. Nareszcie parszczą śmiechem, a zażenowany Jurgis wynosi się z workiem na plecach.

Akcja komedji dość nudna. Dodatnich typów niema, prócz jednego może marzyciela melancholika, który bez nadziejnie pożąda również pieniędzy, aby puścić się z niemi w świat w celu zwiedzenia go. Są jednak to typy prawdziwe, wzięte z życia. Chóralne śpiewy i deklamacja nie mogły zadowolić wybredniejszych wymagań ale były swojskie, odczute i trafiały do przekonania i serc zebranych koło dwustu litwinów, prawie wyłącznie okolicznych włościan. Śpiewaczki, których było kilkanaście, miały charakterystyczne kostjумы litewskie, przypominające krakowskie.

Na wieczorze było również kilkunastu miejscowych polaków, kilku żydów i rosjan.

A. M.



KRONIKA SĄDOWA.

Izba Sądowa warszawska w dalszym ciągu na kadencji wyjazdowej w Suwałkach rozpoznała w dniu 22 grudnia r. z. następujące sprawy:

1) Władysława Buchowieckiego, b. ucznia 4-ej klasy gimnazjum marjampolskiego, oskarżonego z art. 132 kod. karn. za rozpowszechnianie proklamacji w dniu 1 maja r. z. Izba sądowa uznała winę za udowodnioną i skazała: oddać Buchowieckiego pod odpowiedzialny nadzór rodzicom.

2) Józefa Sendzika, włościanina ze wsi Filipy, powiatu władysławowskiego, oskarżonego z artykułów 104 i 132 kod. karn. za przewóz z zagranicy broszur treści występnej i obrażającej Osobę Monarchy. Izba skazała Sendzika z art. 132 na 6 miesięcy twierdzy,

3) Arona Wolberga, oskarżonego z art. 128, 129 i 132 kod. kar. Oskarżony na sprawę nie stawiał się, wobec czego Izba sprawę odłożyła i nakazała Wolberga zaarrestować.

4) Józefa Jokubajtisa, mieszkańca m. Władysławowa, oskarżonego z artykułów 128, 129 i 132 za przechowywanie i rozpowszechnianie proklamacji, potępiających ustrój państwowy i podburzających do obalenia tegoż. Izba, uznając winę Jokubajtisa za nieudowodnioną—uniewinniła go i uwolniła od wszelkiej odpowiedzialności.

5) Andrzeja Serbenta, b. nauczyciela ludowego w Kurpikach, powiatu wyłkowyszkowskiego, oskarżonego z art. 130 kod. kar. za rozpowszechnianie, chociaż i niepubliczne, przekonań, podburzających do nieposłuszeństwa władzy i niepłacenia podatków. Posałdny na sprawę nie stawiał się, wobec czego sprawa odłożona z nakazem niezwłocznego zaarrestowania Serbenta.

6) Józefa Miczulisa, włościanina ze wsi Suwałeczki, powiatu wyłkowyszkowskiego, oskarżonego z artykułów 104 i 132 kod. kar. za przechowywanie w celu dalszego rozpowszechniania broszur i książek treści występnej, obrażających przytem Osobę Monarchy. Izba skazała Miczulisa na 1 rok twierdzy z zaliczeniem mu 5 miesięcy uwięzienia prewencyjnego. Posałdny pozostawiony na wolności po złożeniu 200 rubli kaucji.

Oskarżenie we wszystkich tych sprawach popierał podprokurator Izby baron Raden, obronę za posadnymi wnosili adwokat przysięgły Walery Roman.



LISTY DO REDAKCJI.

D. 22 grudnia 1906 r.

Pisząc o doznanych wrażeniach na zebraniu Polskiej Macierzy Szkolnej w Augustowie, miałem na widoku wykazanie naszych błędów organizacyjnych oraz nadzieję, że pobudzę kogo do pracy w sprawie oświetlenia funduszów najbogatszej w kraju kasy miejskiej. Ponieważ p. Okuń w № 37 „Tygodnika” przeniósł sprawę na grunt sporu osobistego, dalszą z nim polemikę uważam za niemożliwą, „Tygodnik” bowiem nie jest organem do roznośzenia waśni po świecie. Jest ich i tak zawiele.

Wł. Smoleński.



Udaję się z prośbą o zamieszczenie w Tygodniku objaśnienia w kwestji gospodarki miejskiej.

Parokrotnie prosiłem p. Prezydenta miasta, aby raczył zwrócić uwagę na oświetlenie rynku. Odwołanie się moje pozostało bez skutku, i wszyscy, mieszkający przy rynku, jesteśmy pozbawieni dogodności, przysługującej nam zarówno z mieszkańcami śródmieścia, to jest należytego oświetlenia, na co wnosimy do kasy miejskiej dosyć znaczną kwotę, a tem samem mamy prawo do korzystania z zapewnionych udogodnień

Rynek jest oświetlany dwiema lampami: jedna znajduje się blisko klubu miejskiego i ta zapalana bywa nie wcześniej jednak, jak o godzinie 6 wieczorem, t. j. w parę godzin po zachodzie słońca; druga—niedaleko wylotu ulicy Szkolnej, zapalana bywa o godzinie 7 lub 7½, widocznie zależy to od usposobienia i humoru zapalającego, w soboty częstokroć nie zapala się wcale, zapewne z powodu szabasu.

Prawie przez połowę wieczoru pozbawieni jesteśmy światła, wprawdzie wydarza się, że lampy palą się do godziny 3 lub 4 rano, ale to jest dogodne dla gości klubowych, uczęszczających w małej liczbie osób; troskliwość tę uwzględnić należałoby, gdyby szerszy ogół doświadczał takiej opieki przez wczesne zapalenie lamp, zaraz po zachodzie słońca, wtedy kiedy ruch jest największy—świecą zaś wtedy, jak większość spoczywa.

Oprócz pomienionych lamp są jeszcze dwie naftowe starego systemu, które nie oświetlają, jako zaniedbane zupełnie.

Sądę, że wszyscy mieszkańcy mają jednakowe prawa i władze powinny zarówno dbać o wygodę i bezpieczeństwo wszystkich i my, wygnańcy rynkowi, pragniemy być oświetlani jednocześnie z ulicą Główną, a szczególnie z pewną jej częścią, gdzie światło jest bez zarzutu.

B.

KRONIKA MIEJSCOWA I PROWINCJONALNA.

Ofiary.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej

P-a Makarewiczówna—30 kop.

Zebrane w Simnie jako odsetki z wygranych w karty 11 r. 50 k. składa p-i Anna Wierzbicka.

Wzamian wizyt noworocznych i rozsyłania biletów z życzeniami p-e: Aloiza Zawadzka—2 r., Rydzewska—1 r. za program podczas przedstawienia amatorskiego, pp.: Jan Zawadzki—2 r., Marjan Chojnicki—1 r., Marjan Tyszkiewicz—1 r., Waclaw Kalinowski—1 r., ks. kanonik Dauksza—1 r., ks. P. Kotlewski—1 r., ks. Świątkowski—1 r., Karol Kuziak—1 r., dr. Bakinowski—3 r., P. Chelmiński—1 r. 50 k., Jan Szmidt—1 r., Władysław Brodowski z Orła—3 r., Stanisław Knarski—1 r., Antoni Majewski—1 r.

Na Macierz szkolną.

P. Leonard Malinowski—składa 1 r., pozostałego ze składki na kulig.

Wzamian wizyt noworocznych i rozsyłania biletów z życzeniami p-e: Aloiza Zawadzka—3 r., Aloiza Gramadzka—3 r., pp.: Jan Zawadzki—1 r., Marjan Chojnicki—1 r., H. Brzosko—5 r., Kuźmicki Józef z Kalwarji—1 r. 50 k., rejent A. Raykowski—3 r., J. K.—1 r., Karol Kuziak—1 r., dr. Bakinowski—1 r., Zygmunt Maliszewski—50 k., T. Gawroński—50 k., Władysław Brodowski z Orła—3 r., Leonard Malinowski—3 rub.

Na pomnik hetmana Czarnieckiego we wsi Czarncy

Wzamian wizyt noworocznych i rozsyłania biletów z życzeniami: p. Jan Zawadzki—1 r.,

Na Towarzystwo Kursów Naukowych.

Wzamian wizyt noworocznych i rozsyłania biletów z życzeniami p. Jan Zawadzki—10 rub.

Na instytut pedagogiczny imienia Orzeszkowej.

Panie: Jerzykiewicz—1 r., Zaleska—1 r., Z. Ejsymontt—1 r., Rydzewska—1 r., p-a Lila Bakinowska—1 r., p. Karol Kuziak—50 k.

Na sieroty, pozostałe po poległych robotnikach.

Wzamian wizyt noworocznych i rozsyłania biletów z życzeniami dr. Bakinowski—2 rub.

Macierz Szkolna.

W dalszym ciągu złożyli na Macierz pp.: Feliks Olszewski—75 k., Edward Niedzielski—1 r., Wojciech Iber—1 r., ks. Józef Kulesza z Raczek—5 r., Zofja Krzecz-

kowska—3 r., Klementyna Kosińska—1 r. 50 k., Czesław Awejde—5 r., Władysław Chludziński—3 r., Marja Chludzińska—3 r.; prócz tego ze skarbonki w Resursie obywatelskiej wybrano 12 r. 27 k.

Koncert w Filharmonji warszawskiej.

Znany w szerokich kołach ze swej społecznej działalności hr. T. Potocki, prezes Rady opiekuńczej polskiej Szkoły Handlowej w Suwałkach, urządza koncert w Filharmonji warszawskiej w dniu 14 stycznia r. b. na rzecz tejże szkoły.

Pożary.

10 grudnia we wsi Szelwy, pow. wyłkowyszkowskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spaliła się gliniana suszarnia, ubezpieczona w kwocie 90 rs., należąca do gospodarza Wincentego Romanowskiego

11 grudnia we wsi Jankuny, pow. wladyslawowskiego, spaliła się gliniana suszarnia, należąca do Antoniego Pietkunasa i nieubezpieczonych ruchomości na sumę 55 rs. Przyczyna pożaru niewiadoma.

12 grudnia we wsi Kiermuszyny, pow. marjampolskiego, spalił się wiatrak, należący do gospodarza Ludwika Pieterisa, ubezpieczony w kwocie 700 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Prenumeratorowi z Kibart. Pierwotnie półpaski były wydawane na dni 8 z zastrzeżeniem, że dany półpasek ma znaczenie w ciągu dni 15 od daty wydania; później dozwolono wydawać owe półpaski na dni 28, lecz zastrzeżenie o ważności ich w ciągu dni 15 nie zostało uchylone lub zmienione.

Pani M. N. Budowa drugiego kościoła w Suwałkach była szeroko dyskutowana w towarzystwie suwalskiem przed dwoma laty. Był nawet w tym celu wybrany specjalny komitet, do którego zwrócimy się po bliższe informacje i takowe umieścimy w „Tygodniku“.

Panu B. G. Wiersz szanownego pana nie kwalifikuje się do druku.

SPROSTOWANIE

W № 39 w rubryce ofiar na „wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej“ mylnie wydrukowano p. Leonard Malinowski 1 r. (patrz w numerze dzisiejszym rubrykę ofiar „na Macierz Szkolną.“

Ogłoszenia.

Jest do wynajęcia od 1 stycznia do 1 lipca 1907 r. mieszkanie na piętrze, suche, ciepłe, złożone z 5 pokoi, w domu Berensztejna, przy ulicy Główniej, naprzeciwko gubernatora. Może być wynajęte całe mieszkanie, lub pojedyncze pokoje. Bliższe szczegóły u właściciela domu.

Przedwyborcze zebranie do Dumy mieszkańców powiatu kalwaryjskiego średniej i większej własności, naznaczone na dzień 23 (10) grudnia r. z., skutkiem spóźnionego pozwolenia p. gubernatora nie osiągnęło swego celu, w każdym razie wiec był, lecz z małą ilością wyborców. Na takowym postanowiono zebrać wiec powtórny na 13 stycznia (31 grudnia), na który to dzień uprasza się o jak największe zebranie wyborców większej i średniej posiadłości, o czym złożono podanie do naczelnika powiatu w celu wyjednania pozwolenia na urządzenie wspomnianego wiecu.